

Wielki Brat spojrzy?

21 kwietnia 2013

Zgodnie z propozycją zmian w prawie pracy, firmy będą mogły zabiegać o informację nt. karalności osób starających się o posadę. Pracodawcy chcieliby także mieć dostęp do historii kredytowej kandydatów.

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, przy okazji prac nad zmianami przepisów o czasie pracy posłowie zgłoszą poprawkę odnośnie do poszerzenia katalogu informacji, jakie pracodawca może uzyskać od osoby starającej się o zatrudnienie, o dane dotyczące tego, czy kandydat jest notowany w Krajowym Rejestrze Karnym. Dziś informacje o karalności są dostępne jedynie w sytuacjach określonych ustawami i dotyczą szczególnych zawodów: sędziów, prokuratorów, pracowników ochrony czy nauczycieli.

O zmianę prawa i większy dostęp do danych osobowych pracowników zabiegają pracodawcy zrzeszeni w Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych. Ich zdaniem zdobycie dodatkowych danych o karalności i historii kredytowej zapobiegnie zatrudnianiu osób, które mogą stanowić potencjalne źródło nadużyć finansowych. Innego zdania jest Paweł Śmigielski, ekspert OPZZ. „Nie ma potrzeby, by każdy pracodawca poznawał nawet niechlubną kryminalną przeszłość kandydata do pracy czy jego historię kredytową. Człowiek ma różne słabości, a firma, by nie paść ich ofiarą, powinna stosować odpowiedni nadzór, właściwie organizować pracę, wdrażać systemy zabezpieczeń, które ograniczą ryzyko nadużyć ze strony załogi” – zauważa Śmigielski. Związkowcy dodają, że w ostatnich latach pracodawcy przesadzają z „prześwietlaniem” prywatnego życia swoich podwładnych oraz z nadzorowaniem ich, np. stosując w pracy wariografy czy nawet skanując linie papilarne i tęczówki.

Swoich obaw względem proponowanego rozwiązania nie kryje

również prof. Łukasz Pisarczyk z Uniwersytetu Warszawskiego. „Rozszerzenie katalogu danych, jakie może pozyskiwać pracodawca, wymaga precyzji i ostrożności. Czy jest uzasadnione wprowadzenie rozwiązania, zgodnie z którym każde skazanie ma być ujawnione w informacji dla pracodawcy? Może należałoby doprecyzować, czy chodzi o przestępstwa z winy umyślnej, a może tylko przestępstwa przeciwko mieniu” – zastanawia się prof. Pisarczyk.

Wątpliwości ma też generalny inspektor ochrony danych osobowych Wojciech Wiewiórski. Nie popiera pomysłu wprowadzenia wspomnianego rozwiązania jako głównej zasady wynikającej z Kodeksu pracy. Jego zdaniem mogłoby to podważyć sens resocjalizacji skazanych, zwłaszcza że nie chodzi tu tylko o osoby opuszczające więzienie, lecz także o te z wyrokiem w zawieszeniu czy ukarane grzywną. Wiewiórski uznaje, że można rozważyć wprowadzenie proponowanego przepisu w odniesieniu do rynku finansowego, gdzie chodzi o duże przepływy pieniędzy, jednak nie powinien on obejmować kasjerki w hipermarkecie czy stróża na parkingu, mimo iż osoby te również odpowiadają za powierzone im mienie i środki finansowe.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)